

Roman Kostrzewski, Anio

Za chmurami zmierzch
Nad murami błysk
Za spojrzeniem flesz
Za kroplą, kropla - deszcz.
Za węglarzem wóz
Z końskich kopyt plusk
I nagle mała dłoń, po prośbie błyszczą krwią
Aniołów nocnych burz.
To dziewczyna stąd
Ojciec - kira - błąd
Matkę tulił szef
Nagle przestał - pech.
I tak ją mierzył los przy bokserze w nos
Z lunatykiem sen
Z świętoszkiem cień
Wyrzucił ją na bruk.
Otworzyła dłoń
W zimnym oku skłon
Ile można chcieć?
Ile trzeba dać?
Woda z nieba, niebo w szkle.
Kremówki?
Ja dla takich dam
Ciepłe łóżko mam
Aniele nocnych burz.
Przygasły światła lamp
"Uzdrowiska" - Bytom...